



Sygn. akt II PK 224/06

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 marca 2007 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Katarzyna Gonera (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Zbigniew Myszka

SSN Herbert Szurgacz

w sprawie z powództwa W. G.

przeciwko A...E... Sp. z o.o. Zakład Pracy Chronionej w P.

o odszkodowanie za rozwiązanie stosunku pracy z naruszeniem prawa, odprawę
pieniężną,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 29 marca 2007 r.,

skargi kasacyjnej strony pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego w P.

z dnia 27 stycznia 2006 r., sygn. akt (...),

1. oddala skargę kasacyjną;

2. zasądza od strony pozwanej "A. E." Spółki z o.o. Zakładu Pracy Chronionej w P. na rzecz powódki W. G. kwotę 120 (sto dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym.

Uzasadnienie

Sąd Rejonowy w P. – Sąd Pracy wyrokiem z 2 sierpnia 2005 r., w sprawie (...), zasądził od pozwanego pracodawcy „A.. E..” Spółki z o.o. Zakładu Pracy Chronionej na rzecz powódki W. G. kwotę 6.250 zł tytułem odszkodowania za niezgodne z prawem rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia, kwotę 5.000 zł tytułem odprawy pieniężnej, o której stanowił art. 8 ust. 2 pkt 2 ustawy z 28 grudnia 1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy, oraz kwotę 1.800 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Rejonowy ustalił, że powódka została zatrudniona w pozwanej Spółce 1 maja 1997 r. Od 1 stycznia 2002 r. powódce powierzono obowiązki kierownika do spraw rozliczeń prowizyjnych. Pozwana Spółka była autoryzowanym przedstawicielem PTK Centertel, ich współpraca opierała się na umowie agencyjnej. Zadaniem strony pozwanej było zawieranie umów o świadczenie usług telekomunikacyjnych na rzecz i w imieniu PTK Centertel w zamian za prowizję. Pozwana miała kilka sklepów własnych, a ponadto współpracowała z innymi przedsiębiorcami, którzy zajmowali się zawieraniem umów o świadczenie usług telekomunikacyjnych z klientami, czyli bezpośrednimi nabywcami usług i telefonów komórkowych. Partnerom i agentom działającym na rzecz i w imieniu PTK Centertel należała się prowizja z tytułu zawartej z klientem umowy o świadczenie usług telekomunikacyjnych. Prowizję tę wypłacała agentom pozwana Spółka, zgodnie z łączącymi ją umowami agencyjnymi, po przekazaniu odpowiedniej kwoty przez PTK Centertel. Zadaniem pozwanej było obliczanie wysokości prowizji wedle stawek ustalanych przez PTK Centertel. Wysokość stawek oraz sposób naliczania prowizji ulegały ciągłym zmianom - zdarzało się, że PTK Centertel wprowadzała zmiany w tym zakresie co półtora miesiąca.

Sąd ustalił, że powódka była odpowiedzialna za naliczanie prowizji za zawarte umowy, była ona umocowana do wystawiania i podpisywania faktur w imieniu pozwanej. Wraz z powódką pracowała B. W. Obydwie pracownice nie miały sprecyzowanego zakresu obowiązków - nie otrzymały pisemnego zakresu

obowiązków, nie były też zapoznane z pisemną instrukcją obiegu dokumentów. Pracownicy te nie znały treści umowy zawartej przez pozwaną z PTK Centertel ani treści innych umów agencyjnych.

W grudniu 2003 r. PTK Centertel wycofała prowizje dla pozwanej Spółki za niektóre transakcje i zobowiązała pozwaną do zwrotu kwoty 58.000 zł tytułem nienależnie pobranej prowizji. Pozwana kwotę tę zwróciła, a następnie uzyskała wyroki zasądzające zwrot odpowiednich kwot przeciwko swoim partnerom. W związku z ujawnionymi nieprawidłowościami 12 stycznia 2004 r. przeprowadzono kontrolę w biurze powódki celem sprawdzenia, czy umowy objęte zestawieniem do wypłaty prowizji faktycznie znajdują się w siedzibie pozwanej. Kontrola wykazała brak dwudziestu jeden umów.

Jeszcze przed wydarzeniami związanymi z wadliwym naliczeniem prowizji pozwana wręczyła powódce 30 grudnia 2003 r. oświadczenie o rozwiązaniu umowy o pracę za trzymiesięcznym wypowiedzeniem z przyczyn ekonomicznych. Okres wypowiedzenia miał upłynąć 31 marca 2004 r. W związku z kontrolą przeprowadzoną w biurze powódki i brakiem umów o świadczenie usług telekomunikacyjnych stanowiących podstawę do wypłaty prowizji pozwana 12 stycznia 2004 r. przedstawiła powódce pismo zawierające oświadczenie o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia. Jako podstawę zwolnienia powódki powołała art. 52 § 1 pkt 1 k.p., uzasadniając swoją decyzję tym, że powódka jako kierownik ds. rozliczeń prowizyjnych dopuściła się ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych polegającego na naliczeniu prowizji bez posiadania umów o świadczenie usług telekomunikacyjnych, co wywołało utratę zaufania pracodawcy i straty finansowe Spółki.

Uwzględniając w całości powództwo o odszkodowanie za niezgodne z prawem rozwiązanie umowy o pracę i odprawę Sąd pierwszej instancji stwierdził, że wprawdzie pozew wpłynął po upływie 14-dniowego terminu wskazanego w art. 264 § 2 k.p., jednak powódka pierwotnie wniosła pozew w terminie i został on w terminie uzupełniony. Okoliczność, że uprawomocniło się nieprawidłowe zarządzenie przewodniczącego o zwrocie pozwu, które spowodowało, iż pozew początkowo wniesiony w terminie nie wywołał żadnych skutków prawnych, nie może pozbawić powódki jako pracownika prawa do dochodzenia

usprawiedliwionych roszczeń pracowniczych. Sąd pierwszej instancji przyznał, że zarządzenie o zwrocie pozwu nie odpowiadało prawu i nie powinno być wydane, jednak powódka nie może ponosić negatywnych konsekwencji nieprawidłowego orzeczenia, nawet jeśli w kolejnej fazie postępowania zawinił też jej pełnomocnik procesowy, który oczywiście niesłusznego zarządzenia nie zaskarżył. W tej sytuacji należało uznać prymat roszczeń pracowniczych.

W ocenie Sądu pierwszej instancji brak było podstaw do rozwiązania z powódką stosunku pracy w trybie art. 52 § 1 pkt 1 k.p. Ustalone okoliczności nie pozwalają na stwierdzenie, że powódka naruszyła swój podstawowy obowiązek pracowniczy. Zadaniem powódki nie było sprawdzanie stanu i ilości umów o świadczenie usług telekomunikacyjnych, które powinny być przekazane pozwanej przez jej kontrahentów. Powódka nie otrzymała pisemnego zakresu obowiązków, nikt też nie wydał jej polecenia kontroli ilości umów. Powódce nie przedstawiono informacji o obiegu dokumentów w Spółce. Wedle ustnych poleceń przełożonych jej zadaniem było naliczanie prowizji, zgodnie z informacją PTK Centertel, a nie badanie ilości umów nadesłanych pozwanej. Zarówno powódka, jak i jej współpracownica, nie zostały zapoznane z umową agencyjną łączącą pozwaną z PTK Centertel, powódka nie знаła jej treści, a zatem nie była świadoma konsekwencji wynikających dla strony pozwanej z wypłaty prowizji przy braku umowy. Znajomość treści tej umowy również nie mogłaby stworzyć po stronie powódki dodatkowego obowiązku pracowniczego, jeśli ten obowiązek nie zostałby jej wyraźnie powierzony przez pracodawcę. W ocenie Sądu Rejonowego pracodawca nie wykazał, aby powódka naruszyła jakiegokolwiek swój podstawowy obowiązek pracowniczy, ponieważ jej zakres obowiązków nie został przez pracodawcę precyzyjnie ustalony, a brak dowodów na to, aby sprawdzanie stanu umów faktycznie zaliczało się do tych obowiązków.

Apelację od powyższego wyroku wniosła pozwana Spółka zarzucając: 1) naruszenie art. 264 § 2 k.p. poprzez uwzględnienie powództwa, mimo że nie zostało ono wniesione w terminie wskazanym w tym przepisie; 2) błędną ocenę materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie; 3) naruszenie art. 52 § 1 k.p. poprzez nieuzasadnione ustalenie, że rozwiązanie z powódką umowy o pracę zostało dokonane z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu umów w tym trybie.

W uzasadnieniu apelacji pełnomocnik strony pozwanej stwierdził, między innymi, że wobec uprawomocnienia się zarządzenia o zwrocie pierwotnie wniesionego pozwu zgłoszenie do sądu żądania nastąpiło z przekroczeniem terminu wskazanego w art. 264 § 2 k.p., a wobec tego Sąd Rejonowy winien był powództwo oddalić. W ocenie pozwanej nie istniały przesłanki do przywrócenia powódce terminu do wniesienia pozwu; art. 265 k.p. nie mógł być podstawą przywrócenia terminu do wniesienia żądania w sytuacji, gdy pozew został złożony w sądzie w terminie, lecz z powodu nieuzupełnienia jego braków formalnych został następnie prawomocnie zwrócony.

Sąd Okręgowy w P. – Sąd Pracy wyrokiem z 27 stycznia 2006 r., w sprawie (...), oddalił apelację pozwanego pracodawcy i zasądził od niego na rzecz powódki kwotę 900 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy przyjął w całości za własne zarówno ustalenia faktyczne, jak i rozważania prawne Sądu Rejonowego. W szczególności nie podzielił zarzutu naruszenia art. 264 § 2 k.p. Stwierdził, że pozew w rozpoznawanej sprawie został wprowadznie wniesiony po terminie, jednak nie budzi żadnej wątpliwości, że w oparciu o art. 265 k.p. termin do jego wniesienia należało przywrócić. Powódka uchybiła mu bowiem bez swojej winy. Przyczynę tego uchybienia stanowiła błędna decyzja przewodniczącego o zwrocie pozwu. Pełnomocnik powódki wykonał zarządzenie wzywające do uzupełnienia braków formalnych pozwu w wyznaczonym terminie, a wobec tego brak było podstaw do wydania zarządzenia o zwrocie pozwu. Zarządzenie to jednak zostało wydane i uprawomocniło się, a co za tym idzie pierwotnie wniesiony pozew nie wywołał żadnych skutków prawnych. Zdaniem Sądu Okręgowego, należało przyjąć, że pozew został wniesiony dopiero 8 marca 2004 r. (w dacie wniesienia do Sądu Rejonowego pisma pełnomocnika powódki o nadanie sprawie biegu), a więc po upływie terminu z art. 264 § 2 k.p. Sąd Okręgowy podzielił przy tym stanowisko Sądu Rejonowego, że powódka nie może ponosić konsekwencji nieprawidłowych działań sądu, wobec czego należało przywrócić jej termin do wniesienia żądania do sądu. Oddalenie powództwa z powodu wygaśnięcia roszczenia doprowadziłoby do ujemnych następstwa dla powódki z przyczyn nie tylko przez nią niezawinionych, ale i od niej niezależnych, co - zdaniem Sądu Okręgowego - nie zasługiwałoby na akceptację z punktu

widzenia słusznego interesu pracownika w dochodzeniu roszczeń przed sądem.

Sąd Okręgowy wyraził pogląd, że Sąd Rejonowy mógł przywrócić powódce termin do wniesienia pozwu mimo braku formalnego wniosku powódki o jego przywrócenie. Sam pozew należy bowiem w tej sytuacji potraktować jako zawierający *implicite* wniosek o przywrócenie terminu do jego wniesienia (tak np. uchwała Sądu Najwyższego z 14 maja 1986 r., III PZP 8/86, OSNCP z 1986 r. nr 12, poz. 194; wyrok Sądu Najwyższego z 13 maja 1994 r., I PRN 21/94, OSNAPiUS z 1994 r. nr 5, poz. 85). Sąd Okręgowy nie podzielił poglądu skarżącego, zgodnie z którym brak formalnego wniosku o przywrócenie terminu usprawiedliwiałby jego przywrócenie tylko w przypadku, gdyby powódka nie była reprezentowana przez zawodowego pełnomocnika. Sąd Najwyższy nie różnicuje wymagań co do formy wniosku o przywrócenie terminu od tego, czy pracownik działa w procesie sam, czy też reprezentuje go profesjonalny pełnomocnik. Uwzględnienie powództwa pracownika bez wydania odrębnego postanowienia o przywróceniu terminu do jego wniesienia (art. 265 § 1 k.p.) oznacza jego przywrócenie (por. wyrok Sądu Najwyższego z 29 grudnia 1977 r., I PRN 159/77, niepubl., wyrok Sądu Najwyższego z 24 stycznia 1997 r., I PKN 1/96, OSNAPiUS z 1997 r. nr 18, poz. 337).

Zdaniem Sądu Okręgowego art. 265 k.p. stanowi podstawę przywrócenia pracownikowi terminu do wniesienia pozwu zarówno w sytuacji, gdy pozew w ogóle bez winy pracownika nie został wniesiony w terminie, jak i wówczas, gdy pozew został wprawdzie złożony w sądzie w terminie, ale czynność ta nie wywołała skutku prawnego. Sąd nie podzielił stanowiska apelującej, że wskazany przepis nie uzasadnia przywrócenia terminu do wniesienia pozwu, gdy zostało uprzednio wydane zarządzenie o jego zwrocie. Inne są podstawy wniosku o przywrócenie terminu, a inne zażalenia na zarządzenie przewodniczącego o zwrocie pozwu. Składając wniosek o przywrócenie terminu strona przyznaje, że mu uchybiła, ale nastąpiło to bez jej winy. Wnosząc natomiast zażalenie na zarządzenie o zwrocie pozwu skarżący kwestionuje jego zasadność. Może zatem zdarzyć się sytuacja, że po zwrocie pozwu strona złoży wniosek o przywrócenie terminu do jego złożenia przyznając, że nie zachowała tego terminu, jednak nastąpiło to na skutek okoliczności przez nią niezawinionych.

Sąd Okręgowy nie podzielił także poglądu skarżącej, że po stronie powódki doszło do ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych na stanowisku kierownika ds. rozliczeń prowizyjnych. Rozwiązując z powódką umowę o pracę bez wypowiedzenia pozwany zarzucił jej naliczanie prowizji bez posiadania umów o świadczenie usług telekomunikacyjnych, które w imieniu i na rzecz Spółki były wykonywane przez podmioty współpracujące, co pociągnęło za sobą straty finansowe dla firmy i utratę zaufania pracodawcy do pracownika. Tymczasem, z dowodów nie wynika, aby do obowiązków powódki należało sprawdzanie, czy umowy zawierane przez partnerów pozwanego pracodawcy, od których naliczała prowizję, znajdują się w jego posiadaniu. Obowiązek taki nie wynika z żadnego dokumentu. Pozwana nie wykazała również, że wydała takie polecenie powódce w formie ustnej. Skoro powódka nie miała obowiązku sprawdzania, czy umowa, od której naliczała prowizję, znajdowała się w posiadaniu pozwanej, zarzut mający stanowić podstawę rozwiązania z nią stosunku pracy bez wypowiedzenia nie znajduje uzasadnienia.

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu Okręgowego wniósł pełnomocnik strony pozwanej, zaskarżając wyrok ten w całości. Skarga kasacyjna oparta została na podstawach: 1) naruszenia prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie w wyniku przyjęcia, że dopuszczalne jest przywrócenie naruszonego terminu wskazanego w art. 264 § 2 k.p. bez wniosku złożonego w trybie art. 265 k.p. i bez uzasadnienia przyczyn opóźnienia; 2) naruszenia przepisów postępowania, tj. art. 382 oraz art. 230 w związku z art. 391 § 1 k.p.c. przez nieuznanie za przyznane twierdzeń strony pozwanej o braku okoliczności usprawiedliwiających opóźnienie w złożeniu przez powódkę pozwu, mimo braku ich zaprzeczenia przez stronę powodową, które to naruszenie skutkowało przywróceniem terminu na innej podstawie niż dokonana przez Sąd pierwszej instancji.

Skarżąca wniosła o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania z uwagi na konieczność rozstrzygnięcia zagadnienia prawnego dotyczącego kwestii, czy dopuszczalne jest naprawianie przez sąd drugiej instancji uchybień strony powodowej działającej przez profesjonalnego pełnomocnika, mimo braku stosownych wniosków procesowych tej strony, oraz dokonanie oceny

prawomocnego zarządzenia wydanego w toku postępowania jako prawnie wadliwego mimo jego niezaskarżenia (a wręcz wyraźnej rezygnacji z tego środka procesowego) strony zainteresowanej.

Pełnomocnik strony pozwanej wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez uchylenie wyroku Sądu Rejonowego i oddalenie powództwa w całości, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie ma usprawiedliwionych podstaw.

1. Nie ma racji skarżąca prezentując pogląd jakoby niedopuszczalne było przywrócenie naruszonego terminu przewidzianego w art. 264 § 2 k.p., bez wyraźnego wniosku złożonego zgodnie z art. 265 k.p.

Sąd Rejonowy mógł przywrócić powódce termin do wniesienia pozwu mimo braku formalnego wniosku powódki o jego przywrócenie. Sam pozew należało bowiem w tej sytuacji potraktować jako zawierający *implicite* wniosek o przywrócenie terminu do jego wniesienia (por. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z 14 marca 1986 r., III PZP 8/86, OSNCP z 1986 r. nr 12, poz. 194, OSP z 1987 r. nr 1, poz. 19 z glosą T. Zielińskiego; wyrok Sądu Najwyższego z 13 maja 1994 r., I PRN 21/94, OSNAPiUS z 1994 r. nr 5, poz. 85). W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, że skoro art. 265 k.p. nie określa formy złożenia przez pracownika wniosku o przywrócenie terminu, to wniosek taki może być złożony w dowolnej formie. Mając na względzie słuszny interes pracownika i fakt, że terminy przewidziane w art. 264 k.p. dla dochodzenia roszczeń są wyjątkowo krótkie, co może prowadzić do ujemnych ze względów społecznych następstw dla pracownika z przyczyn przez niego niezawinionych, usprawiedliwione jest stanowisko, że samo wniesienie przez pracownika pozwu po upływie terminu należy potraktować jako zawierające *implicite* wniosek o przywrócenie terminu. W razie niepodania przez pracownika okoliczności usprawiedliwiających spóźnienie należy wezwać go do usunięcia braków formalnych w tej mierze i ocenić sprawę z uwzględnieniem zachowania siedmio-dniowego terminu dla złożenia wniosku oraz

przyczyn usprawiedliwiających spóźnienie.

Nie ma również racji skarżąca, że w rozpoznawanej sprawie przywrócenie terminu nastąpiło bez uzasadnienia przez powódkę (a właściwie reprezentującego ją pełnomocnika procesowego) przyczyn opóźnienia. W okolicznościach faktycznych rozpoznawanej sprawy możliwe było dorozumiane przyjęcie przez Sąd Okręgowy, że zawarty *implicite* w piśmie pełnomocnika powódki (obejmującym prośbę o nadanie sprawie biegu) wniosek o przywrócenie terminu zawierał również wymagane przez art. 265 § 2 k.p. uprawdopodobnienie okoliczności uzasadniających przywrócenie terminu.

Zarzut naruszenia art. 265 k.p. należy zatem uznać za nieuzasadniony. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli pracownik nie dokonał - bez swojej winy - w terminie czynności, o których mowa, między innymi, w art. 264 § 2 k.p., sąd pracy na jego wniosek postanawia przywrócenie uchybionego terminu (§ 1), przy czym wniosek o przywrócenie terminu wnosi się do sądu pracy w ciągu siedmiu dni od dnia ustania przyczyny uchybienia terminu, a we wniosku tym należy uprawdopodobnić okoliczności uzasadniające przywrócenie terminu (§ 2).

Z przytoczonego przepisu nie wynika, że okoliczności usprawiedliwiające przekroczenie terminu i uzasadniające jego przywrócenie muszą być szczególne albo wyjątkowe. Mają to być okoliczności uzasadniające ocenę, że przekroczenie terminu nastąpiło bez winy pracownika, z przyczyn od niego niezależnych w tym znaczeniu, że uchybienie terminu nie było skutkiem braku z jego strony należytej staranności. Ocena co do braku zawinienia powinna być dokonywana z uwzględnieniem obiektywnego miernika staranności, jakiej można wymagać od strony należycie dbającej o swoje interesy, a także wszystkich okoliczności sprawy i indywidualnych cech pracownika (por. wyrok Sądu Najwyższego z 13 maja 1994 r., I PRN 21/94, OSNAPiUS z 1994 r. nr 5, poz. 85).

Sąd pierwszej instancji przyjął, że powódki nie powinny obciążać negatywne skutki nieprawidłowych czynności sądu. Powódka wniosła pierwotnie pozew w terminie wynikającym z art. 264 § 2 k.p. Została wezwana do usunięcia braków formalnych pozwu przez sprecyzowanie żądań zgłoszonych w pozwie, chociaż zgodnie z art. 467 § 3 k.p.c. w sprawach z zakresu prawa pracy wezwanie powoda do usunięcia braków formalnych pozwu może nastąpić tylko wówczas, gdy braki te

nie dadzą się usunąć w toku czynności wyjaśniających, a zgodnie z art. 468 § 1 pkt 1 k.p.c. czynności wyjaśniające mają na celu, między innymi, usunięcie braków formalnych pism procesowych (w szczególności pozwu), w tym dokładniejsze określenie zgłoszonych żądań. Mimo istotnych wątpliwości co do prawidłowości wezwania do usunięcia braków formalnych pozwu (co miało polegać na dokładniejszym określeniu zgłoszonych żądań), powódka - przez swojego pełnomocnika procesowego - uzupełniła w terminie te braki (w piśmie procesowym, które wpłynęło do Sądu Rejonowego 11 lutego 2004 r.). Tymczasem, zarządzeniem z 20 lutego 2004 r. przewodniczący zwrócił pozew, nie dostrzegając faktu uzupełnienia w terminie braków pozwu. Pełnomocnik powódki nie wniósł zażalenia na nieprawidłowe zarządzenie o zwrocie pozwu, a nawet wystosował do Sądu pismo procesowe, w którym wyraźnie stwierdził, że nie składa zażalenia, ponieważ uważa, że zwrot pozwu stanowi "nieporozumienie", i wnosi o uznanie, że uzupełnienie braków formalnych nastąpiło w terminie. Pismo pełnomocnika zawierające przedstawione stanowisko zostało potraktowane przez przewodniczącego jako ponowne wniesienie nowego pozwu.

W tych okolicznościach faktycznych Sąd Rejonowy uznał, że zarządzenie przewodniczącego o zwrocie pozwu naruszało prawo procesowe i jako takie nie powinno być wydane, jednak powódka nie może ponosić negatywnych konsekwencji nieprawidłowej decyzji jurysdykcyjnej sądu (w postaci zarządzenia przewodniczącego), nawet jeżeli w kolejnej fazie postępowania zawinił także jej pełnomocnik, który nie wniósł zażalenia na oczywiście niesłuszne zarządzenie. Należy w związku z tym podkreślić, że oczywiście błędnego zarządzenia o zwrocie pozwu nie mógł we własnym zakresie uchylić z urzędu ani przewodniczący, ani sąd. Decyzja pełnomocnika powódki o niezaskarzeniu nieprawidłowego zarządzenia o zwrocie pozwu była oczywiście nietrafna. Należy jednak podzielić ocenę obydwu Sądów orzekających w rozpoznawanej sprawie, że nieprzywrócenie terminu - w szczególnych okolicznościach konkretnej sprawy, a mianowicie przy pierwotnym wniesieniu przez powódkę pozwu w ustawowym terminie określonym w art. 264 § 2 k.p. i wydaniu przez przewodniczącego kolejno dwóch wadliwych zarządzeń: o wezwaniu powódki do uzupełnienia braków formalnych pozwu (co naruszało art. 467 § 3 k.p.c. i art. 468 § 1 pkt 1 k.p.c.) oraz o zwrocie pozwu (co

naruszało art. 130 § 2 k.p.c., ponieważ pełnomocnik powódki uzupełnił w terminie braki pozwu) - byłoby rażąco sprzeczne z sensem (*ratio legis*) instytucji przywrócenia terminu uregulowanej w art. 265 § 1 k.p. Rygorystyczne traktowanie konieczności uzasadnienia wniosku o przywrócenie terminu zgłoszonego na podstawie art. 265 k.p. zaprzeczałoby funkcji, jaką pełni ten przepis. W związku z treścią art. 130 § 3 k.p.c. nie można było uznać, że pierwotnie wniesiony przez powódkę pozew - w terminie wynikającym z art. 264 § 2 k.p. - wywołał skutki materialnoprawne. Z kolei pismo pełnomocnika powódki potraktowane jako ponowne wniesienie pozwu - po prawomocnym zwrocie pierwotnie wniesionego - było niewątpliwie złożone po terminie. Pismo to nie zawierało wyraźnego wniosku o przywrócenie terminu, a nawet pełnomocnik kwestionował zwrot pozwu jako "nieporozumienie", ponieważ braki formalne pozwu zostały uzupełnione w terminie, jednak z treści tego pisma można było wyczytać wyraźną intencję strony powodowej co do podjęcia przez Sąd Rejonowy trudu merytorycznego rozpoznania zasadności powództwa, czyli w istocie przywrócenia terminu do jego wniesienia.

W wyroku z 6 sierpnia 1998 r., I PKN 258/98 (OSNAPiUS 1999 nr 17, poz. 547) Sąd Najwyższy podkreślił, że chociaż orzecznictwo sądowe liberalnie podchodzi do kwestii sposobu (formy) złożenia przez pracownika wniosku o przywrócenie terminu, nie zmienia to podstawowej zasady, zgodnie z którą pracownik musi w terminie siedmiu dni od ustania przyczyny usprawiedliwiającej uchybienie terminu powołać się na okoliczności usprawiedliwiające opóźnienie (uprawdopodobnić je), a następnie powinien wykazać (udowodnić), że termin został przekroczony bez jego winy. Próba wykazania przyczyn, które powinny zostać potraktowane jako usprawiedliwiające przekroczenie terminu z art. 264 §2 k.p., została podjęta przez pełnomocnika powódki już w piśmie, które potraktowano jako ponowne wniesienie pozwu. Faktem jest, że pismo to nie zawiera wyraźnego wniosku o przywrócenie terminu do wniesienia pozwu z żądaniem odszkodowania za niezgodne z prawem rozwiązanie stosunku pracy, ponieważ pełnomocnik uznał zwrot pozwu za "nieporozumienie", twierdząc, że uzupełnił w terminie wszystkie braki formalne, jednak procesowy kontekst złożenia tego pisma pozwalał Sądowi Rejonowemu na potraktowanie go jako zawierającego wniosek o przywrócenie terminu złożony w trybie art. 265 § 1 k.p. Szczególne okoliczności rozpoznawanej

sprawy stanowiły wystarczające wykazanie (udowodnienie), że uchybienie terminu do wniesienia pozwu (choć z procesowego punktu widzenia faktycznie miało miejsce) nie zostało zawinione przez powódkę, lecz było wynikiem niefortunnego dla niej zbiegu okoliczności - nieprawidłowego zarządzenia przewodniczącego o zwrocie pozwu, które nie zostało zaskarżone zażaleniem przez jej pełnomocnika procesowego w wyniku przyjęcia błędnego założenia co do tego, że zwrot pozwu był jakimś "nieporozumieniem".

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że Sąd Okręgowy prawidłowo ocenił przyczyny niezachowania przez powódkę terminu do wniesienia pozwu, zgodnie z wykładnią art. 265 k.p. w związku z art. 264 § 2 k.p. prezentowaną w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Przy rozpoznaniu wniosku o przywrócenie terminu z art. 264 § 2 k.p. należy mieć na uwadze, że jest to termin bardzo krótki. Ze względu na krótkość tego terminu (czternaście dni) oraz konsekwencje jego przekroczenia (termin prekluzyjny, co oznacza, że roszczenie wygasa) ocena co do przyczyn usprawiedliwiających opóźnienie oraz uzasadniających wniosek o przywrócenie powinna być stosunkowo liberalna. Przekroczenie terminu przez powódkę nastąpiło przede wszystkim w związku z błędnymi decyzjami procesowymi przewodniczącego, co oznacza, że jego przywrócenie wymagało mniej istotnych okoliczności usprawiedliwiających, niż by to miało miejsce w razie przyczyn przekroczenia zależnych od powódki.

Podsumowując ten wątek rozważań należy stwierdzić, że w okolicznościach faktycznych rozpoznawanej sprawy możliwe było przywrócenie powódcie terminu do wniesienia żądania o odszkodowanie za niezgodne z prawem rozwiązanie z nią umowy o pracę bez wypowiedzenia. Po pierwsze, istniały okoliczności pozwalające na uznanie, że nieprzywrócenie terminu do wniesienia tego żądania pozbawiłoby powódkę słusznych roszczeń. Po drugie, w orzecznictwie i w doktrynie przyjmuje się, że samo wniesienie przez pracownika pozwu o przywrócenie do pracy albo odszkodowanie w związku z niezgodnym z prawem rozwiązaniem stosunku pracy zawiera w sobie *implicite* wniosek o przywrócenie terminu do dokonania czynności w postaci wniesienia pozwu zawierającego tego rodzaju żądanie.

2. Nie jest również uzasadniony zarzut naruszenia przepisów postępowania, a mianowicie art. 382 oraz art. 230 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. przez

nieuznanie za przyznane twierdzeń strony pozwanej o braku okoliczności usprawiedliwiających opóźnienie w złożeniu przez powódkę pozwu, mimo braku ich zaprzeczenia przez stronę powodową. Skarżąca wiąże powyższe naruszenie z rzekomym niekwestionowaniem przez powódkę twierdzeń strony pozwanej, że uchybienie terminowi z art. 264 § 2 k.p. zostało zawinione przez powódkę (a właściwie jej pełnomocnika, który nie wniósł zażalenia na zarządzenie o zwrocie pozwu). Zarzut ten jest chybiony.

Zgodnie z art. 230 k.p.c., gdy strona nie wypowie się co do twierdzeń strony przeciwnej o faktach, sąd, mając na uwadze wyniki całej rozprawy, może fakty te uznać za przyznane. W przepisie tym chodzi zatem o twierdzenia strony co do faktów, a nie co do jej ocen prawnych. Zarzuty strony pozwanej kierowane pod adresem powódki, dotyczące zawinienia przez nią uchybienia terminu, nie miały charakteru wypowiedzi o faktach, lecz były ocenami prawnymi jej zachowań. Ponadto sam brak odniesienia się do wszystkich wypowiedzi strony przeciwnej nie musi być zawsze potraktowany przez sąd jako milczące przyznanie. Inaczej mówiąc, swoiste milczące "przyznanie" nie jest wiążące dla sądu, który może uznać fakty za przyznane, jeżeli przemawiają za tym wyniki całej sprawy.

Ponieważ skarga kasacyjna okazała się nieuzasadniona, Sąd Najwyższy oddalił ją na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c. O kosztach zastępstwa procesowego orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c.